GŁOS NARODU

CZWARTEK 27. LISTOPADA 1919. NR. 290. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczeniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Na kogo czekają?

Drogą okrężną, przez Londyn, Wiedeń, przyszła do nas wiadomość o przyznaniu nam Galicyi Wschodniej, jako „depozytu“ z rąk Ligi Narodów na przeciąg lat 25. O ile wiadomość ta się sprawdzi, wówczas wysunąć się musi na usta nasze pytanie: na kogo alianci czekają? Kto to ma się zwrócić do nas z pretensyami po odbiór tej ziemi? Z kim będziemy za lat 25 spierali się znowu — z Ukrainą, czy z Rosyą?

Jeżeli chodzi o Ukrainę, to tej nie będzie jako państwa wcale — z piasku nie udało się bicza ukręcić. Za prędko się do tego zabrano; chciano masę etniczną ubrać w formy państwowe: zapominając o tem, że trzeba ją było wpierw przekształcić na naród. Czy po latach 25 naród ukraiński, zdolny do samodzielnego życia będzie już istniał? Nie wiemy, ale wydaje nam się to rzeczą więcej, niż wątpliwą. Ukraina, choćby nawet „autonomiczna“, będzie tylko prowincyą Rosyi, ukrainizm będzie odcieniem rosyjskości, przyczynkiem do kultury rosyjskiej — niczem więcej. Z plemienia rusińskiego wytworzyłby się odrębny naród, ale musiałoby to plemię być odcięte chińskim murem od matuszki-Rosyi, inaczej zginie. Słabe zarodki odrębności zostaną zagłuszone silniejszą, a tak bliską Rusinom kulturą. Nie dla Ukrainy alianci rezerwują Ziemię Czerwieńską, gdyż sami Ukrainy nie uznają, „państwa“ ukraińskiego nie podparli, pozwolili na ziemiach ukraińskich usadowić się „odrodzicielowi“ Rosyi, Denikinowi. Ci z dyplomatów zachodnich, którzy należą do wrogiego nam obozu, czekają na kogo innego — na Rosyę.

O tem, że po szeregu lat odrodzona Rosya łapę swą na Galicyi Wschodniej będzie chciała położyć, wiemy dobrze, ale z drugiej strony wiemy i to, że Rosya do tej ziemi nie ma żadnego prawa. O ile pretensye ukraińskie wobec tysięcy argumentów polskich powołać się mogły przynajmniej na czysto mechaniczną „przewagę“ ludności rusińskiej, o tyle pretensye rosyjskie są w zupełności bezpodstawne. Twierdzimy, że narodu ukraińskiego — w nowożytnem pojęciu słowa „naród“ — dotychczas niema, jest jednak materyał do wytworzenia tego narodu, materyał, którego z rosyjskością identyfikować nie można. O tem nasi przyjaciele, czy nieprzyjaciele angielscy pamiętać winni. Z tego stanowiska patrząc na sprawę, musi się rosyjskie zachcianki uznać jako imperyalistyczne zakusy, jako chęć wchłonięcia w siebie rzeczy nawskróś cudzej. Ziemia Czerwieńska, to ziemia polsko-rusińska, ale nie polsko-rosyjska i wydrzeć tej ziemi Polsce żadna siła nie zdoła! **F. B.**

W liście paryskim z daty 20 b. m. opisuje p. Korab-Kucharski w „Kuryerze Warszawskim“ przebieg posłuchania delegatów polskich u Rady Najwyższej. W liście tym czytamy: Dziś odbyło się ważne posiedzenie Najwyższej Rady kongresowej, na którem wygłosili referaty o Galicyi Wschodniej pp. Patek i Grabski. P. Patek traktował stronę polityczną sprawy, natomiast p. Grabski rozwinął argumenty natury ekonomicznej.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Pichona, w otoczeniu pp. Crowno (Anglia), Polk (Ameryka), Martino (Włochy) i Motui (Japonia).

P. Patek rozpoczął swe przemówienie od tego zapytania:

— Nim przystąpię do rozpoznania tej tak ważkiej sprawy — rzekł mniej więcej polski delegat — pragnąłbym wiedzieć, jaki jest zadecydowany przez kongres projekt. dotyczący Galicyi?

Na to powstał przewodniczący, p. Pichon, i odpowiedział:

— Niechże szanowny delegat tak przemawia, jakby nie było żadnego projektu. Postanowiliśmy bowiem, że nie poweźmiemy żadnej decyzyi przed wysłuchaniem panów.

Mimo to, opierając się na informacyach, dotyczących projektu galicyjskiego delegacyi angielskiej, p. Patek rozpoczął swój referat od protestu przeciwko słowu mandat, w tym projekcie zawartemu.

„Mandat, rzekł, można przyjąć jedynie na kraj obcy, ale nie na część niepodzielną własnej ojczyzny. Galicya Wschodnia jest polska od roku 1340 aż do rozbiorów, a i po rozbiorach nigdy administracyjnie nie była oddzielona od Polski, znajdującej się pod austryackim zaborem. Czyż możliwe, że to, czego nie uczyniły stulecia i wszyscy wrogowie Polski, wykonać chcą dzisiaj nasi przyjaciele?“

„Lwów udało się nam obronić krwią naszą przeciwko naszym wrogom. Czyżby mieli nam go dziś odebrać nasi przyjaciele? Powtarzam, my na tę formułę mandatu zgodzić się nie możemy. Nasze krwawe walki o ten kraj nie są legendą historyczną, lecz wspomnieniem bolesnem i bohaterskiem dnia wczorajszego; za kilka dni odbędzie się we Lwowie wielka uroczystość, święcąca pierwszą rocznicę wyzwolenia tego miasta. Jakżeż można w tym momencie żądać od nas na tym punkcie krzywdzącego kompromisu? Wszak wieść o podobnem ustępstwie z naszej strony może mieć u nas konsekwencye nieobliczalne, wywołać może przesilenie polityczne i rozgoryczenie wśród naszych żołnierzy, którzy nie rozumieją, dlaczego im kazano wczoraj walczyć i umierać“.

Potem argumentami faktycznemi mówca starał się dowieść Najwyższej Radzie, że rzekoma nienawiść polsko-rusińska jest sztuczna i sztucznie przez wrogów Polski wywołana.

„Czyż panowie wiedzą, rzekł, że jest w Galicyi 30% małżeństw mieszanych polsko-rusińskich? Czyż ta jedna liczba nie jest dobitnym dowodem, że niema między temi dwoma narodami wstrętu i nienawiści. Bo cóż więcej, niż małżeństwo jest antytezą uczuć nienawistnych? Skąd zatem ta niezgoda polsko-ruska, łatwo się domyślić...“

I tu p. Patek przytoczył rewelacye Krzysiaka, które zestawione z poprzedzającem przemówieniem zrobiły najwidoczniej na Najwyższej Radzie duże wrażenie.

Zaznaczyć bowiem należy nawiasem, że przy słuchaniu podobnych referatów Rada Najwyższa zachowuje zupełne milczenie. Protokół nakazuje pozorną obojętność i wyłącza wszelkie komentarze lub dyskusye. Tem niemniej tym razem pp. Pichon, Martino i Polk jawnie dali wyraz swej aprobaty, potakując gestem i słowem.

P. Patek rozwinął następnie sprawę wspólnej granicy z Rumunią, wskazując, że Polska, która połączona jest z niepolskim Gdańskiem długim i wązkim do bronienia kurytarzem może być w każdej chwili zupełnie odcięta od świata, o ile nie będzie miała zapewnionego dojścia do Morza Czarnego przez terytoryum zaprzyjaźnionej Rumunii.

Wreszcie kończąc swe przemówienie, p. Patek rzucił to zapytanie:

— Po co i dla kogo? Dla kogo te ograniczenia, te rezerwy? Tego u nas nikt w kraju nie rozumie. Dla Ukrainy? Wszak nikt tu dziś poważnie o jej odbudowaniu nie myśli. Dla Rosyi? Wszak ona nigdy Lwowa nie posiadała i żądać go nie może. A zatem? Czyż ta wielka krzywda stać się nam ma, ot tak bezcelowo, bez potrzeby i dla niczyjej korzyści?

Po przemówieniu pp. Patka i Grabskiego Rada Najwyższa odbyła krótki seans poufny. Jak mnie informują, wszyscy delegaci — prócz oczywiście p. Crowne'a — znów się wypowiedzieli za przekreśleniem ostatniego projektu (mandat oddany Polsce przez Ligę Narodów) i za oddaniem Polsce Galicyi Wschodniej bez zastrzeżeń, ale tylko z obietnicą przyznania tej prowincyi swobód autonomicznych.

P. Crowno jednak rzekł, że nie ma prawa się wypowiedzieć bez ponownych i ścisłych instrukcyi swego rządu.

Jak Niemcy agitują.

Rząd niemiecki krząta się około przygotowań do plebiscytu na obszarach spornych z gorączkową zapobiegliwością. Nie poprzestając na agitacyi wśród mieszkańców Warmii i Mazurów, stara się także o pozyskanie wychodźców, znajdujących się od lat poza granicami Rzeszy. Że ręka pruska po „stracone owieczki“ sięga aż do Krakowa, byłoby w to trudno uwierzyć, gdyby nie arcyciekawy dokument, złożony w naszej redakcyi przez pewną Warmiankę, która od lat dziesięciu mieszka w naszem mieście.

Onegdaj otrzymała ona z miejsca swojego urodzenia t. zw. druki plebiscytowe w języku niemieckim, Już sama koperta nasuwa wiele refleksyi. A więc adres dokładny, świadczący o tem, że Prusacy zbierają informacye ścisłe. W nagłówku napis: „Bezirksstelle .... (nazwa powiatu) des ostdeutsche Heimatdienstes, Abt. für Volksabstimmung ..... (nazwa miejscowości). Na znaczku pocztowym dwie pieczątki, obie, jak się zdaje, pochodzenia niemieckiego: jedna — pocztowa, druga zaś — rzekomo od władzy polskiej (?): „Przeglądnęła cenzura wojskowa“.

Zaciekawieni, wyjmujemy z koperty cztery druki. Pomijając dwie kartki białe, a mianowicie kartę zgłoszenia oraz ścisłe daty o prawach głosowania, chwytamy w ręce dwie odezwy, z których jedna zwłaszcza założa się oku swoim różowym kolorem. Pomysłowy Prusak nie omylił się: ten kolorowy świstek bierze się naprzód do ręki. W nim też ucieleśniła się cała perfidya wilka z bajki, co w skórze baraniej idzie między owce. Poruszył tu chytry Prusak wszystkie struny serca, jakich oczywiście mistrz obłudy pominąć nie powinien; a więc nadewszystko „miłość ojczyzny“, draśniętą na dekoracyjnem tle przyrody ojczystej obrazem „chciwego Polaka“, co po kraj ten sięga. Z treścią tej odezwy naprawdę warto zapoznać się dokładnie.

„Mazurzy! Warmianie!

Ziomkowie, wy, rozproszeni daleko od nas po wszystkich powiatach wielkiej ojczyzny niemieckiej, czy pamiętacie o tej ojczyźnie? A kiedyście usłyszeli, że chciwa dłoń Polaka sięga także po Warmię i Mazury, czyż z piersi waszej nie wydarł się okrzyk protestu? I czy przed oczyma waszej duszy nie stanął obraz starej, kochanej ojczyzny? Cicha wieś nad jeziorem, zielone łąki, na których około sennych krzewów tańczą milczące mgły (!), skoro zapadnie jasna noc letnia, a zdala dźwięczy nad niwami pieśń tęsknoty... Czy nie widzicie przed sobą wspaniałego, ciemnego, dumnego boru? Więc to wszystko ma być polskie? Przenigdy! (Perfidya tej poezyi przechodzi wszelkie oczekiwania. Przyp. Red.).

Ziomkowie! Gotowi jesteśmy bronić ojczyzny naszemi głosami. W każdej wiosce Mazurów i Warmii zrzeszyli się wszyscy, zarówno ewangelicy, jak katolicy i żydzi, którzy chcą dochowywać wiary państwu niemieckiemu. Nie znamy partyi politycznych! Gotowi jesteśmy, ziomkowie. Czy wy także? Jest waszym obowiązkiem oddać swe głosy za ojczyzną! Przybądźcie wszyscy!“

Inny druk daje wskazówki o plebiscycie. Podawszy tabelę miejscowości, gdzie głosowanie ma się odbyć, omawia tu [illegible] szczegółowo, kto posiada prawo głosowania, poczem zaznacza: na wypadek, gdyby ktoś nie mógł stawić się na czas, n. p. mężczyźni, zajęci na posadach, lub kobiety, trudniące się gospodarstwem, komitet plebiscytowy ułatwi im wszystko aż do najdalszych granic: na czas plebiscytu każdy otrzyma bezpłatnego zastępcę, nie tylko w urzędzie, ale i w domu; urządzi się nawet schroniska dla dzieci, których rodzice pojadą oddać głos za Niemcami. Kolej oczywiście darmo, a z miejsc, gdzie się znajduje większa grupa Warmian, wyjadą nawet pociągi specyalne. Chorzy i zniszczeni przez wojnę uzyskają wszelkie udogodnienia. Na miejscu otoczy się troskliwą pieczą wszystkich gości. Komu przez tę podróż grozi utrata dziennego zarobku, otrzyma od rządu sowite wynagrodzenie.

Oto treść „wzruszających“ ojcowską iście czułością niemieckich druków plebiscytowych.

Dzisieiszy Berlin.

Pewien Francuz, prawdopodobnie członek jakiejś misyi koalicyjnej, bawiącej nad Sprewą, tak opisuje w „La Presse de Paris“ Berlin doby obecnej:

Stolica Rzeszy niemieckiej przedstawia się teraz w takiej postaci, że trudno ją poznać tym, co bywali w niej przed wojną. Ministrowie stwierdzają i opłakują korupcyę, ogarniającą wszystkie sfery społeczeństwa od najwyższych do najniższych, lecz są bezsilni, aby ją zwalczyć; wszystkie środki zaradcze, przedsiębrane w tym kierunku, okazują się płonnymi wobec dobrze zorganizowanych bandytów i złodziei. W Berlinie kradną teraz wszędzie, w pociągach kolejowych, w tramwajach, po hotelach i we wszystkich miejscach publicznych. Złodzieje, poprzebierani za robotników z gazowni lub elektrowni, kradną po mieszkaniach w dzień, nocami zaś dokonują nieustannych włamań do sklepów, kradną pojazdy, konie, automobile. Co rano miasto oblepione jest ogłoszeniami, obiecującymi np. 30.000 marek nagrody za wykrycie złodziei, którzy skradli futra wartości 600.000 marek, lub 10.000 marek za wskazanie tych, co „przywłaszczyli“ sobie wagon tytoniu i t. p. Mnóstwo jest także ogłoszeń z nagrodami za wykrycie morderców, co jednak trafia się bardzo rzadko. Nawet urzędnicy państwowi sprzedają towary, skradzione na kolejach, materyał wojskowy, oraz idą ręka w rękę z kontrabandzistami i oszustami wszelkiego rodzaju.

Wprawdzie, wedle urzędowych postanowień, przypada na każdego berlińczyka jakaś śmiesznie mała ilość tłuszczu, marmolady i mięsa (200 gramów na tydzień), ale za to u paskarzy wszystkiego w bród można dostać, ma się rozumieć, po cenach paskarskich; masło kosztuje np. 70 marek za kilogram.

A jednak są w Berlinie ludzie, objadający się najwytworniejszemi potrawami, spijający prawdziwego szampana i grający w ruletę po rozmaitych spelunkach. Policya berlińska zabrała się ostatnimi czasy do tępienia tych jaskiń zepsucia, ale z małym skutkiem, bo, w miejsce jednej zamkniętej, powstaje dziesięć nowych.

Jednem z najbardziej niebezpiecznych źródeł, szerzących zarazę moralną, są kina berlińskie, wyzwolone od wszelkiej cenzury. Wystawiają one na widok publiczny albo ohydne bezeceństwa, albo też, pod płaszczykiem pouczania publiczności, dają szczegółowe obrazy z zakresu chorób sekretnych.

Towarzysz Noske zakazał wszelkich zgromadzeń politycznych, natomiast wolno zwoływać zgromadzenia zawodowe. To też kilka dni temu Berlin był oblepiony olbrzymimi, czerwonymi afiszami, zapowiadającymi publiczne zgromadzenie: „der Prostituierten der Stadt Berlin“. Liczna ta korporacya berlińska zamierza utworzyć swój syndykat. Nikt się tem nie gorszy, bo pornografia jest tutaj górą na każdym punkcie. Dzienniki pomieszczają takie elukubracye, z jakiemi dawniej można było się spotkać jedynie w pismach pseudo-lekarskich.

Prawodawstwo socyalistyczne zmieniło z gruntu warunki egzystencyi berlińczyka. Ośmiogodzinny dzień pracy pojmowany jest w ten sposób, że np. po bankach pracuje się tylko godzin pięć, a panowie urzędnicy mają dość czasu, aby włóczyć się po rozmaitych podejrzanych restauracyach, lub grać w totalizatora. W ciągu ostatnich kilku tygodni trzy największe instytucye finansowe berlińskie zostały okradzione przez własnych urzędników, z których jeden przegrał w totalizatora 400.000 marek.

Co się tyczy rządu, to zdaje mu się, że osiągnął maksimum porządku, gdy stłumił rozruchy uliczne, a gdy który z ministrów oświadcza, że chęć do pracy odnosi w Niemczech zwycięstwo nad lenistwem, to bierze swo pragnienie za rzeczywistość.

Gabinet a Sejm.

Warszawa. (Telefonem). Sytuacya polityczna w Sejmie pozostaje jeszcze ciągle w stanie naprężenia. Podczas wczorajszej dyskusyi nad exposo prez. min. Paderewskiego przedstawiciel ludowców pos. Witos **wystąpił stanowczo przeciw obecnemu kierownikowi gabinetu i całemu rządowi,** domagając się **bezwzględnej dymisyi całego gabinetu,** a powołania do steru nowego rządu.

Nie da się na razie stanowczo przewidzieć, czy przy głosowaniu prez. Paderewski uzyska większość głosów, zdaje się jednak, iż mimo wszystko opozycya nie osiągnie przewagi, gdyż wśród całego szeregu stronnictw panuje zapatrywanie, że **na czele rządu bezwarunkowo winien nadal pozostać p. Paderewski,** natomiast w łonie samego rządu, któremu brak najwidoczniej spoistości i solidarności, powinny nastąpić daleko idące zmiany. Chodzi przedewszystkiem o ustąpienie tych ministrów, których polityka nie znajduje poparcia u większości stronnictw.

Pewne pogłoski kuloarowe wskazują, iż w razie rekonstrukcyi obecnego gabinetu p. Paderewskiego należy napewno oczekiwać ustąpienia ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego. Inni zaś głoszą, że ustąpi min. skarbu, dr. Biliński.

Lewica przeciw Paderewskiemu.

Warszawa. (Telefonem). W obronie dymisyonowanego hr. Skrzyńskiego wystąpiły wczoraj dzienniki liberalne i lewicowe, atakując ostro prez. min. Paderewskiego. Zarzucają mu one, jakoby zawarł układ z narodową demokracyą wzamian za popieranie go przy dalszem sprawowaniu urzędu.

O następcę po hr. Skrzyńskim.

Warszawa. (Telefonem). W kuloarach i w prasie wymieniają jako następcę hr. Skrzyńskiego pos. Maryana Seydę. Z różnych stron podnoszą się głosy, jakoby nominacya p. Seydy była kwestyą już nie dni, ale godzin. Twierdzą również, iż p. Seyda otrzymał konkretne propozycye w sprawie objęcia teki podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych. Ostatnia „Gazeta Warszawska“ zaznacza, iż upoważniono ją do zdementowania tych pogłosek. Mimo to, jak słychać, kandydaturę p. Maryana Seydy należy traktować bardzo poważnie.

Ofenzywa przeciw Bermontowi.

Warszawa. P. A. T. Komunikat Łotewskiego sztabu generalnego z 22 b. m. rano. Po zajęciu Mitawy posuwamy się naprzód w kierunku Mitawa—Szawle i Mitawa—Murawiewo. Na południowy-wschód po uporczywych walkach przeszliśmy na lewy brzeg Aa. Idąc naprzód, zajęliśmy folwarki Bergfried, Berstengross i Klein, później Szwiten i Rzejmele. Zdobyliśmy 1 działo, znaczną ilość karabinów maszynowych, wózków kulomiotowych, oraz wiele pocisków.

Front rosyjski bez zmiany.

Komunikat z dnia 22 b. m. wieczorem: W kierunku na Tukkum po uporczywych walkach zajęliśmy karczmę Szmarden i Kendorf. Walki trwają pod wsią Potin, w odległości 4 wiorst od Tukkum. Zdobyliśmy karabiny maszynowe, miotacze min i wielką ilość amunicyi, oraz innego materyału wojennego. Na południe od Mitawy w zaciętej walce na bagnety Niemców odrzucono. Na południowy-zachód zajęliśmy folwark Staigen. Wszystkie ataki Niemców na nasze pozycye pod Grass—Platon odparliśmy z wielkiemi dla nich stratami. W rejonie Mitawy 21 listopada rano wyparliśmy Niemców z Hazenpotu, ze stacyi Hawrozen, w walce pod wsią Kuknek (na północny-wschód od Tadaiken). Niemcy zostawili na pobojowisku wielu zabitych i rannych. Wielka zdobycz i obóz wpadły w nasze ręce.

Front bolszewicki bez zmiany.

Front niemiecki 23 rano: Oddziały nasze, walcząc, zajęły Nowy Platon, Bredenfeld i Skirten, na południe od Mitawy i posuwają się na wschód. Wczoraj wieczorem wyparliśmy Niemców z Tukkumu, a w dalszym ciągu ścigamy przeciwnika, który ucieka na wozach w kierunku zachodnim. Według nadeszłej wiadomości, zdobyliśmy w Mitawie przeszło 20 dział, składy pocisków, pociąg pancerny, 5 holowników pancernych, kilkaset wagonów, przeszło 30 ciężarowych i lekkich samochodów, składy broni i kul karabinowych, składy intendantury i wielką liczbę różnego materyału wojennego.

Dnia 23 b. m. wieczorem: W kierunku Janszyki i Monsejki w dalszym ciągu posuwamy się naprzód. Wczoraj oddziały nasze zajęły Szrunden i stacyę Stenden, Zdobyśmy karabiny maszynowe i jeńców.

Front bolszewicki: Nieprzyjaciel z ciężkiej artyleryi ostrzeliwał pozycye w Birżach.

Podpisano: Szef sztabu gen.: Razin, pułk.

Rząd niemiecki pomaga Bermontowi.

Kopenhaga. W. B. K. Z Rewla donoszą: Rząd niemiecki, który pozornie występuje przeciwko akcyi wojsk niemieckich w Kurlandyi, **posyła jednak oddziałom tym broń i amunicyę.** Oddziały niemieckie pobite pod Mitawą otrzymują ciągle nowe posiłki, do których zwerbowano ochotników **w stałych biurach werbunkowych berlińskich za zgodą rządu Rzeszy.**

Bolszewicy masowo przechodzą do Niemiec

Kraków. Biuro pras. kresów zachod. podaje informacyę z Królewca tej treści, że gromadzący się w znacznej liczbie nad granicą Prus wschodnich **agenci bolszewiccy** gromadnie **przekradają się do Niemiec.**

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI ATRAKCYĄ DLA OBCYCH UCZONYCH. Jak się dowiadujemy, do Wszechnicy Jagiellońskiej zwrócił się z prośbą o nadanie mu katedry profesor sztuki uniwersytetu wiedeńskiego, Dr Strzygowski. Dr Strzygowski, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, z rodziny — jak nazwisko wskazuje — w dawnych pokoleniach polskiej, jest jednym z najwybitniejszych uczonych w dziedzinie historyi kultury i sztuki. Przed dwoma laty badał on wykopaliska na Wawelu i miał na ten temat odczyt w krakowskiej Akademii Umiejętności, poświęcony głównie kościółkowi Feliksa i Audakta i podnoszący z uznaniem prace uczonych polskich. Dr Strzygowski złożył podobno deklaracyę, iż w razie udzielenia mu katedry, w przeciągu roku udoskonali znajomość języka polskiego na tyle, iż będzie mógł wykładać po polsku.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Z powodu przykrego wypadku, jaki spotkał p. Pancewiczonę podczas niedzielnego przedstawienia, „Makbet“ nie może być grany w środę, natomiast ukaże się po raz dwudziesty satyra Perzyńskiego „Polityka“.

Ponieważ rekonwalescencya p. Pancewiczowej potrwa kilka tygodni, artystka nie będzie mogła wziąć udziału w sztuce p. Zofii Wójcickiej „Jeszcze wczoraj“, w której grać miała główną bohaterkę. Ażeby nie odkładać przygotowanej sztuki, sama autorka, która miała debiutować na naszej scenie w jednem z późniejszych przedstawień swej sztuki, obejmie główną rolę już od pierwszego przedstawienia. P. Wójcicka nie jest nowicyuszką na scenie; występowała już niejednokrotnie z powodzeniem na scenie i jako recytatorka.

Ze względu na zmianę obsady, premiera przesuniętą będzie na sobotę, zaś przedstawienie „Dziadów“, z okazyi rocznicy listopadowej, odbędzie się w przeddzień pamiątkowego dnia, t. j. w piątek 28 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Najnowsza sztuka Winawera „Roztwór prof. Pytla“, autora granych u nas „Rokowań pokojowych“, wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu. Premiera „Pytla“ odbędzie się we wtorek 2 grudnia.

KONCERT NA WARMIĘ. Dnia 7 grudnia odbędzie się w teatrze im. Juliusza Słowackiego koncert Feliksa Nowowiejskiego na rzecz Komitetu plebiscytowego mazursko-warmińskiego.

GWIAZDKA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Celem urządzenia dorocznej Gwiazdki dla [illegible] inwalidów wojennych, pomieszczonych w krakowskich zakładach inwalidzkich, zawiązał się w ostatnim czasie osobny komitet po protektoratem Księcia Biskupa Sapiehy, a pod przewodnictwem małżonki dowódcy krak. gen. okręgu gen. Symona. Dla przysporzenia dochodów na powyższy cel uprosił komitet dyrekcye tut. teatrów do urządzenia osobnych przedstawień, a mianowicie w teatrze im. Słowackiego, w „Bagateli“ i w Powszechnym. Pierwsze przedstawienie na cele „Gwiazdki“ odbędzie się w „Bagateli“ dnia 27 b. m. po południu. Ponadto urządza komitet na ten cel w dniu 4 grudnia b. r. koncert ze współudziałem wybitnych sił tut. świata muzykalnego, zaś 14 grudnia b. r. odbędzie się publiczna zbiórka po lokalach publicznych naszego miasta za pośrednictwem uproszonych do tego pań.

Komitet nie wątpi, że znane ze swej ofiarności na cele publiczne obywatelstwo krakowskie nie poskąpi ofiar na tak wzniosły cel, jak „Gwiazdka“ dla bohaterskich obrońców naszej Ojczyzny i że sale naszych teatrów w dniu przedstawienia gwiazdkowego szczelnie zapełnią się publicznością, która już nieraz okazała należyte zrozumienie dla tak ważnego zadania społecznego, jakiem jest opieka nad najnieszczęśliwszymi z nieszczęśliwych. Przy tej sposobności pozwala sobie komitet złożyć serdeczne podziękowanie za obywatelskie stanowisko w tej sprawie tak zarządowi miasta, jak i dyrekcyom wyż wspomnianych teatrów.

NA RZECZ GWIAZDKI DLA INWALIDÓW odegraną będzie w „Bagateli“ we czwartek 27 b. m. po południu arcywesoła „Hiszpańska mucha“. Farsa ta, grana zawsze przy wypełnionej widowni, zgromadzi niewątpliwie i tym razem w „Bagateli“ liczne zastępy publiczności, która, spędziwszy wesoło parę godzin, będzie miała zadowolenie, że przyczyniła się równocześnie do ulżenia ciężkiej doli inwalidów.

NOWE OPŁATY OD PRZEDSIĘBIORSTW GOSP.-SZYNKARSKICH. Dnia 25 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie połączonych sekcyi: prawniczej, skarbowej i komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich, pod przewodnictwem prezydenta Fedorowicza. Na posiedzeniu uchwalono nowy projekt opłat od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich.

DOWÓZ DRZEWA DO KRAKOWA. Dowóz drzewa do naszego miasta napotyka na rozmaite trudności tak ze strony kolei, jak i starostw. Donoszą nam, że dnia 24 b. m. na stacyi w Czarnej 20 fur drzewa bukowego, przeznaczonego dla Krakowa, na rozkaz starostwa w Pilźnie, zawrócono z Dęborzyna, w pow. pilzneńskim. Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie starostwo wydaje podobne zarządzenia.

LICHWA NA TARGU. Na wtorkowym targu na pl. Szczepańskim sprzedawały kobiety wiejskie mąkę pszenną nie najlepszej jakości po 30 kor. za 1 klgr., co urasta przy kupnie 100 klgr. mąki do potwornej ceny 3000 kor. Inne artykuły gospodarstwa wiejskiego sprzedaje się obecnie na naszych targach również po cenach wprost nieprawdopodobnych. Np. za wianek cebuli, składający się z 14 małych cebulek, żądano 10, a nawet 12 kor.

„NEUTRALNI“ W SZKOŁACH. Dzięki pomocy, użyczonej przez Amerykę dzieciom polskim, wydawane są uczniom w szkołach, za minimalną opłatą, drugie śniadania, złożone z chleba i mleka lub chleba i herbaty z mlekiem. Ponieważ przydział nie wystarcza dla wszystkich uczniów, zamożniejsi rezygnują z tych śniadań na rzecz uboższych. W jednej ze szkół średnich w wyższej już klasie miało z tego powodu miejsce następujące zajście: Gospodarz klasy oświadczył chłopcom, że dla sześciu braknie śniadań i prosił, aby powstali ci, którzy zrezygnują ze śniadań na rzecz uboższych kolegów. Żaden z uczniów nie powstał. Wtedy profesor zwrócił się imiennie do jednego z uczniów, mówiąc: „Ty wyglądasz dobrze, może ty zrzekniesz się śniadania?“ Na to odpowiedział chłopiec: „Mogę to zrobić dla kolegów, mimo, że jestem ubogi. Sądzę jednak, że powinni to uczynić zamożni koledzy, którzy codzień przynoszą sobie do szkoły babki, chleb z masłem i z wędliną, owoce i t. p.“ Tu wymienił nazwiska kilku kolegów, samych „neutralnych“ milionerów. Wtedy profesor odwołał się jeszcze raz do uczuć koleżeńskich i prosił chłopców, aby powstali ci, którzy się dobrowolnie zrzekają śniadań. Tym razem powstało około dziesięciu chłopców, lecz wśród nich nie było **a n i j e d n e g o z b o g a t y c h „n e u t r a l n y c h“.**

POŻAR. We wtorek przed godz. 11 w nocy wezwano straż pożarną na ul. Smoleńsk l. 23, gdzie w jednem z mieszkań zajął się sufit. Straż zlokalizowała ogień.

AWANTURNIK. Za zakłócenie nocnego spokoju aresztowano Rudolfa Ślusarczyka, montera, który dobijał się do mieszkania p. O., zamieszkałej w Collegium medicum przy ul. Grzegórzeckiej i wybił okno razem z ramami.

KRADZIEŻ 10.000 KORON. Pinkusowi Kleinbergerowi, plac Matejki 3, skradziono z mieszkania 10.000 kor. Podejrzenie o tę kradzież padło na Maryę Gador, którą też aresztowano. W toku dochodzeń okazało się, że Gadorówna rzeczywiście te pieniądze skradła i oddała swemu narzeczonemu, Piotrowi Pietryszynowi. W czasie rewizyi, przeprowadzonej u Pietryszyna, odebrano mu 7500 K, nowe palto i nowe buciki, pochodzące z kradzieży.

OKRADZENIE STRYCHU. Onegdajszej nocy zakradli się złodzieje na strych domu przy ul. Wygoda 11 i skradli jednemu z lokatorów dwie walizy skórzane, drugiemu jednę walizę, a trzeciemu całą bieliznę, rozwieszoną na strychu. Kradzież odznacza się tem, że niema śladu włamania. Złodzieje otworzyli drzwi żelazne na strych kluczem, niewiadomo skąd otrzymanym, a do poszczególnych strychów poodrywali skoble. Kłódkę na strych z bielizną odemknęli również kluczem. Policya wdrożyła dochodzenia.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W poniedziałek w południe 70-letnia Anna Sternbach podczas zakupna węgla w magazynach przy ul. Bosackiej, dostała się między wozy kolejowe, które zmiażdżyły jej klatkę piersiową. W stanie beznadziejnym odwiozło ją Pogotowie do szpitala św. Łazarza. — We wtorek około południa na ul. Zwierzynieckiej najechał powóz na 88-letnią Małgorzatę Turkała. Staruszka doznała złamania dwóch żeber i poranień. Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

ODZNACZENIE ZOFII LUTOSŁAWSKIEJ. Dnia 1 b. m. w hiszpańskiem ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się uroczyste udekorowanie przez ministra p. Dargossy Mazo wielkim krzyżem dobroczynności znanej pisarki, p. Zofii Lutosławskiej, z domu Casalicya. Odznaczenie to przyznano jej w uznaniu jej działalności filantropijnej.

Z PRZESZŁOŚCI POR. GRADEZA. Ze Lwowa donoszą: Porucznik amerykański Gradez, który padł ofiarą katastrofy lotniczej we Lwowie, pochodził z Bostonu. Był oficerem siódmej eskadry bojowej im. Tadeusza Kościuszki. W Ameryce por. Gradez był naczelnym instruktorem w szkole pilotów i akrobatyki lotniczej. Był on znany jako jeden z najlepszych i najwybitniejszych pilotów amerykańskich. Służył u nas nie na mocy specyalnej umowy, jak to czyniło wielu zagranicznych pilotów, ale zaciągnął się w szeregi jako polski oficer na żołdzie polskim. Zmarły odnosił się do nas bardzo życzliwie, uczył się języka polskiego, robiąc w tym kierunku wielkie postępy. We Lwowie bawił od kilku tygodni i zamierzał pozostać w czynnej służbie w Polsce dopóty, dopóki interes polski będzie tego wymagał.

Pogrzeb ś. p. Edmunda Gradeza odbył się wczoraj z kościoła ewangelickiego, dokąd zwłoki przewieziono. Z ambony przemówił pastor po polsku i po angielsku. Trumnę złożono na rydwanie, skonstruowanym w formie aeroplanu ze śmigłem na przodzie. Nad kościołem unosił się aeroplan, który towarzyszył konduktowi pogrzebowemu aż na cmentarz. Ulice, któremi przechodził pogrzeb, zalegały tłumy publiczności. Nad mogiłą pożegnał zmarłego wiceprezydent Dr Stahl w imieniu miasta, a generał Nowotny imieniem armii polskiej. Aeroplan, który krążył nad cmentarzem, w chwili złożenia zwłok do grobu zniżył lot i szybkim pędem przesunął się nad mogiłą, oddając w ten sposób cześć tragicznie zmarłemu lotnikowi.

LIKWIDACYA WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Zasadnicze punkty referowanej na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej w dniu 19 b. m. ustawy o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, a oddanie majątku tegoż Królestwa w tymczasowy zarząd państwa polskiego i utworzenie organu zastępczego dla sprawowania dotychczasowych agend Wydziału krajowego — są następujące: 1. Znosi się sejm i jego organ wykonawczy: Wydział krajowy. 2. Uprawnienia ustawodawcze Sejmu galic. przechodzą na Sejm Rzp. 3. Majątek krajowy ma przejść na własność ciał samorządowych 3 instancyi, które będą na tym obszarze w drodze konstytucyjnej utworzone. 4. Tymczasem zarząd tym majątkiem przechodzi na państwo polskie, względnie jego organ: Tymczasową Radę krajową. 5. Tymczasowa Rada krajowa składać się ma z 7 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm Rzp., na propozycyę ogółu posłów sejmowych z obszarów b. Galicyi. Przewodniczącego tymczasowej Rady mianuje z pośród siedmiu członków Naczelnik państwa, zastępcę wybiera Rada z swego grona. 6. Pobierane obecnie w b. Galicyi dodatki do podatków i wszelkie opłaty krajowe będą wpływać do skarbu państwa na rachunek wydatków, jakie czynić będzie tymczasowa Rada. Dalsza dyskusya odbędzie się na posiedzeniu komisyi 27 b. m. Wezwano Wydział krajowy, aby na to posiedzenie przysłał swego delegata.

ODZNACZENIE GEN. IWASZKIEWICZA. „Gazeta Lwowska“ donosi, że król włoski nadał dowódcy frontu galicyjskiego, generałowi Iwaszkiewiczowi, order korony włoskiej.

POWRÓT ZRABOWANEGO MAJĄTKU DO SKARBU PAŃSTWA. „Kuryer Lwowski“ podaje: W większej części urzędów podatkowych w wschodniej Galicyi Ukraińcy, uchodząc przed nacierającem wojskiem polskiem, zabrali zawartość kas, a to nietylko pieniądze, lecz także obligacye, papiery wartościowe, majątek kas sierocych i t. d. i przewieźli je do Kamieńca Podolskiego. Obecnie dowództwo W. P. w Kamieńcu Podolskim chce znaleziony tam majątek skarbu państwa zwrócić lwowskiej władzy skarbowej. Na żądanie dowództwa W. P. w Kamieńcu Podolskim wydelegowała lwowska władza skarbowa kilku urzędników do odebrania zabranego majątku.

ROZSTRZELANIE DWÓCH BANDYTÓW W RZESZOWIE. W nocy na 8 listopada napadło dwóch bandytów: 23-letni Wawrzyniec Siła i 27-letni Jan Mitraska, na dom Rotbardów w Kolbuszowej Górnej i zamordowali Rotbarda, jego żonę, czteromiesięczne ich dziecko i jakąś starą żydówkę, poczem ograbili dom. Ujęci przypadkowo przez patrol żandarmeryi na dworcu w Jarosławiu, przyznali się do zbrodni. Sąd doraźny w Rzeszowie skazał ich na śmierć. Wyrok został już wykonany.

NOMINACYE P. SAMUELSA. „Kuryer Polski“ donosi: W rozmowie z dziennikarzem żydowskim, p. Samuels z Anglii zapewnił w Warszawie, że: „wszyscy żydowscy robotnicy kolejowi, którym wymówiono posady (po wyjściu Niemców z Polski, którzy ich zaangażowali) zostaną z powrotem przyjęci na te same urzędy“.

NIE CHCĄ UKRAIŃSKICH DZIENNIKARZY. „Wpered“ donosi: Dr Włodzimierz Kuszmir ogłasza w czeskich „Narodnich Listach“ protest dziennikarzy ukraińskich przeciw niedopuszczeniu ich na zjazd prasy, odbywający się w Zagrzebiu. Ambasada jugo-słowiańska odmówiła ukraińskim dziennikarzom paszportów do Zagrzebia.

WYKRYCIE PASKA DRZEWNEGO. Jak donoszą pisma warszawskie, komisarz rządowy p. Anusz wykrył przypadkowo malwersacyę drzewną na wielką skalę. Aresztowano dotąd 16 osób o nazwiskach przeważnie semickich; są to bracia Talmudowie, trzech Dreimanów, Samilla, Summer, Tonnenwurzel, Segal, Kleinmann, Odelsburg, Śpiewak (?) i Hamburg. Z ziem wschodnich przybyło niedawno do Warszawy 540 wagonów drzewa. Zorganizowana szajka paskarzy w porozumieniu z przekupionymi urzędnikami manipulowała tymi wagonami w ten sposób, że na dzień podstawiano je pod magazyny rządowe, na noc zaś odciągano po kilka z nich na bocznicę i wypróżniano. Operacya ta trwała 2—3 tygodni. Działo się to dlatego, że przedewszystkiem frachty były adresowane na instytucye komunalne i rządowe, a faktycznie drzewo było własnością prywatną. Następnie, ociągając się z wyładunkiem, hurtownicy podbijali cenę drzewa w Warszawie.

LEKARSTWO NA STRAJK ZECERSKI. Amerykańskie pisma donoszą, że za parę lat zecerzy okażą się zbytecznymi. W Ameryce już trzy pisma wychodzą bez pomocy składaczy czcionek. Pismo jest odbijane z płyt, sporządzonych za pomocą fotografii rękopisów, pisanych na maszynie. System ten okazał się bardzo praktyczny, gdyż oszczędza na czasie i nie wymaga robienia korekt. Koszt urządzenia takiej drukarni fotograficznej ma być tańszy, niż urządzenia drukarni systemu linotypów. Za siedm tysięcy dolarów założono w Los Angeles tłiszarnię, wytwarzającą w ciągu czterech godzin płyty dla wielkiego, dwudziestoczterostronnicowego dziennika. Sfery przemysłowe i dziennikarskie zainteresowały się bardzo tym wynalazkiem. Ulepszenia w toku. Systemem tym wydawany jest w Los Angeles „Los Angeles Times“, w Nowym Jorku „Dry Goods Economist“ i „The Literary Digest“.

ORDER „CZERWONEGO SZTANDARU“. Dzienniki berlińskie otrzymały z Moskwy depeszę, donoszącą, że centralny sowiet bolszewicki postanowił nadać Trockiemu za skuteczną obronę Petersburga order „czerwonego sztandaru“, a za sukcesy na południu postanowił dodać mu „gwiazdy“ do orderu „czerwonego sztandaru“.

Zawiadomienia i komunikaty.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI. Publiczność nasza pozostaje jeszcze pod wrażeniem występów Stanisława Gruszczyńskiego na scenie naszej letniej opery. Jego niezrównane kreacye, jako Canio w „Pajacach“, Don Jose w „Carmenie“, Jontek w „Halce“, olśniły zarówno niezwykłem pięknem głosu, siłą uczucia, głębią dramatycznego ujęcia i wryły się niewątpliwie głęboko w pamięci publiczności krakowskiej. To też powitanie artysty tej miary na estradzie będzie dla Krakowa prawdziwą ucztą artystyczną. Stanisław Gruszczyński wystąpi u nas jeden tylko raz, a to w niedzielę 30 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety wcześniej do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4540

WIECZÓR LISTOPADOWY. Na dochód „Żołnierza w polu“ odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Program obejmuje: słowo wstępne, śpiew solowy (sopran), solo skrzypcowe z fortepianem, deklamacye, Fr. Zwilkońskiego „Jeden z ostatnich“, obrazek dram. w 1 akcie, A. Urbańskiego „Dramat jednej nocy“ poemat. Po zaproszenia zgłaszać się należy do kap. Bucholta, pl. św. Magdaleny 2, III p., drzwi Nr. 77, najpóźniej do 28 b. m., od godz. 11—12.

NA „GWIAZDKĘ“ DLA INWALIDÓW wojennych odbędzie się pod protektoratem J. E. Księcia Biskupa Sapiehy dnia 4 grudnia w sali Sokoła koncert z współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Na środowem posiedzeniu Tow. lekarskiego, oprócz przedstawienia chorych z oddziału ginekologicznego i referatu Dr Rychlińskiego, demonstrować będą chorych prof. Dr Horoszkiewicz i Dr Rose.

ŚLUB. Dnia 11 b. m. odbył się w kościele w Skawinie ślub p. Ludwika Jacha, artysty-malarza, z panną Stanisławą Gazdeczkówną. Związek pobłogosławił ks. katecheta Wójcik. 4535

„PRZEGLĄD LOSOWAŃ“, czasopismo poświęcone sprawom finansowo-giełdowym, opuści prasę 1 grudnia b. r. Cena egzemplarza K 1.20. Do nabycia w Administracyi „Przeglądu losowań“, Kraków, Karmelicka 10. 4533

„PLACÓWKA“, znany tygodnik wojskowy, społeczny, naukowy i literacki, wydawany we Lwowie, po dłuższej przerwie ukazał się na nowo. Nr. 28, który obecnie wyszedł, zawiera szereg artykułów i wspomnień, poświęconych rocznicy oswobodzenia Lwowa. „Placówka“ wychodzić będzie odtąd regularnie. Adres redakcyi i administracyi Oddziału krak., Karmelicka 9.

ŚW. MIKOŁAJ z podarkami dla dzieci zjawi się 5 grudnia w Sokole.

GWIAZDKA W SZPITALACH WOJSKOWYCH. Sekcya opieki szpitalnej Czerw. Krzyża urządza w Święta Bożego Narodzenia „Gwiazdkę“ w tutejszych szpitalach wojskowych, przyczem chciałaby chorych i rannych żołnierzy obdarować białem pieczywem. Ponieważ jednak nabycie mąki napotyka na nieprzezwyciężone trudności, przeto Sekcya zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli ziemskich o nadsyłanie tejże do Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy ul. Pędzichów 16, w ilości bodaj 10 kg.

BRATNIA POMOC AKAD. „SZTUK PIĘKNYCH“ urządza w Kasynie wojskowem w niedzielę 30 b. m. o godz. 8 „Wesoły wieczorek“ przy współudziale artystek i artystów obu teatrów miejskich. Orkiestra 20 p. p.; akompaniament objął p. Tadeusz Markowski. Bilety do nabycia u firmy Krzyżanowskiego, A-B.

BEZPŁATNIE NA 3-MIESIĘCZNY KURS BUCHALTERYI przyjmie kierownictwo szkoły „Polskie kursa handlowe K. Zimowskiego“, Kraków, Rynek gł., l. 17, II p., 6 panień niezamożnych. Kurs zacznie się 2 grudnia. Wpisy od godz. 4—7.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW I PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W niedzielę d. 30 b. m. o godz. 9 i pół rano odbędzie się w sali Sokoła ogólne zgromadzenie pracowników państwowych, na którem określone zostaną w pierwszym rzędzie minimalne żądania ekonomiczne pracowników państwowych w Małopolsce, a nadto zapadną decydujące uchwały, odnośnie do postulatów szerszej natury, przyczem zebrani zajmą stanowisko co do zamiaru ukrócenia praw obywatelskich całego stanu pracowników państwowych.

Ponieważ komitet organizacyjny, wyłoniony z ramienia wszystkich dykasteryi, uchwalił działalnością swoją objąć całą Małopolskę i w imieniu wszystkich pracowników państwowych upomnieć się u rządu centralnego o wydanie odpowiednich zarządzeń w ściśle określonym terminie, przeto wzywa się wszystkie urzędy, Zrzeszenia i Związki pracowników państwowych Małopolski o przysłanie delegatów, względnie natychmiastowe pisemne zgłoszenie akcesu do powyżej zaznaczonej akcyi pracowników państwowych w Małopolsce. Wszelkie pisma i zapytania w tej sprawie kierować należy do: Komitetu urzędników i pracowników państwowych, do rąk sekretarza p. Jana Górki w Krakowie, sąd okręgowy cywilny. Za Komitet: Sekretarz **G ó r k a**, prezes **P a n e k**.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Ś r o d a: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
C z w a r t e k: „Powodzenie“ A. Testoni'ego.
P i ą t e k: „Dziady“ A. Mickiewicza.
S o b o t a: (Nowość) „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 8 aktach Zofii Wójcickiej.
N i e d z i e l a: Po poł. „Polityka“ Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Jeszcze wczoraj“ Zofii Wójcickiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Ś r o d a: „Baron cygański“.
C z w a r t e k: „Baron cygański“.
P i ą t e k: „Baron cygański“.
S o b o t a: „Piosnki ułańskie“.
N i e d z i e l a: Po poł. „Niobe“; wieczorem „Potasz i Perlmutter“.

Repertuar „Bagateli“.

Ś r o d a: „Dudek“.
C z w a r t e k: Po poł. „Hiszpańska mucha“; wieczorem „Konfekcya męska“.
P i ą t e k: „Kobieta bez skazy“.

Nauka, literatura, sztuka.

„KU CHWALE OJCZYZNY“. Pod tym tytułem wychodzi dwa razy tygodniowo „Gazeta dla żołnierzy wojsk polskich“. Pismo redagowane świetnie, jedyne z pism „żołnierskich“, umiejące trafić do psychologii żołnierza i zastosować się do jego umysłowości. Treść różnorodna: historya, opowiadania z dziejów obecnej wojny, artykuły, objaśniające o obowiązkach żołnierza-obywatela, poezye, prześliczne „listy żołnierskie“ i „ciekawe rozmaitości“. Przeważna część artykułów wychodzi z pod pióra oficerów i żołnierzy. Cena niska — numer (o 16 stronach) kosztuje 30 fen. Adres: Poznań, ulica Młyńska Nr. 13.

Z sali koncertowej.

Kilka koncertów wirtuozów i solistów, jak Józefa Śliwińskiego, Jerzego Lalewicza, Eriki Mirini i Ignacego Dygasa, było tylko odnowieniem wrażeń, należących do sfery normalnych i częstotliwych. Śliwiński od dawna nie powiększa swojego programu, żyje z kapitału żelaznego, jaki nagromadził w ciągu długiej już karyery, idąc w koncertach swoich wyłącznie po linii najmniejszego oporu. Jeżeli jednak pragnie nietylko utrzymać dla sztuki swojej niezłomnych wielbicieli, których gromadka z lat biegiem musi — rzecz jasna — topnieć, ale zyskiwać nowych, sztuka jego musi się odmładzać. — Równa, spokojna, znakomicie poprawna gra Jerzego Lalewicza nie przynosi z sobą żadnych niespodzianek. Poza stwierdzeniem faktu, że Lalewicz grał ponownie w Krakowie, niema się nic więcej do zanotowania o koncercie tego wysoko cenionego pianisty i pedagoga, obecnie, kiedy talent ten i osobistość od lat kilkunastu należą do znanych dobrze wartości artystycznych w Krakowie. — Erika Morini oszałamia żarem swojego tonu za każdym nowym występem w równym stopniu, jak w pierwszym swoim koncercie. Pod przemożnym urokiem sztuki jej snuje słuchacz domysły, do jakich szczytów dojść może jeszcze ten fenomenalny talent, który w zaraniu zaledwie zdystansował ogromnie tyłu królów skrzypcowych. — Ignacemu Dygasowi chodziło tym razem o olśnienie słuchaczy wysokimi tonami, których imponującą ilość wyśpiewał w szeregu aryi i pieśni, wykonanych z właściwym artyście temu nerwowym temperamentem.

Najwięcej zainteresowania obudził drugi koncert symfoniczny Związku muzyków polskich ze względu na nadzieje, pokładane w organizacyi tej, co do muzyki symfonicznej w Krakowie. Wynik artystyczny tego koncertu nie odpowiedział, niestety, oczekiwaniom. Rozumiemy dobrze przyczyny, jakie złożyły się na to, że w wykonaniu trzech dzieł Beethovena nie osiągnięto wyższego poziomu. Zespół tej orkiestry jest młodym jeszcze organizmem; przygotowanie koncertu polegało mniej na pracy celowej i systematycznej, niż na przypadku; komplet orkiestry miał luki i niezupełnie pewną, wobec trudności zadania, obsadę w niektórych instrumentach. Dyrygent, p. Bolesław Wallek-Walewski, posiadający niemałą rutynę w kierowaniu przedstawieniami operowemi, okazał się przy pulpicie dyrygenta symfonicznego mniej doświadczonym kierownikiem, zbyt powierzchownie oryentującym się w stylu muzyki Beethovena i wyposażonym w małą dozę subtelnego smaku muzycznego. Solistką koncertu była pani Stanisława Abłamowicz-Meyerowa, znana pianistka, ceniona siła wykonawcza w muzyce komnatowej. Przyjmując na siebie odtworzenie najtrudniejszego i najwspanialszego koncertu Beethovena (Es-dur), podjęła p. Meyerowa zadanie stanowczo za wielkie pod względem technicznym i stylowym. W czasie wykonania dzieła nie obyło się bez nieporozumień między solistką a orkiestrą.

Związek muzyków, bogatszy obecnie o jedno więcej doświadczenie, nie zrazi się niezawodnie do planu urządzania koncertów symfonicznych, ale po dokładnem rozważeniu stojących do dyspozycyi środków i przemyśleniu sposobów, wiodących do tego celu artystycznego, stworzy podstawy do wprowadzenia w czyn godnych wszechstronnego poparcia zamiarów.

Zdz. Jach.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmu. Początek o godzinie 4 min. 20 po południu. Po odczytaniu interpelacyi p. **A n u s z a** w sprawie przesyłek pieniężnych z Ameryki do Polski, przystąpiono do dalszych obrad w sprawie wyborów na kresach wschodnich. Do wniosku większości komisyi uzasadniał p. Poniatowski poprawki mniejszości, z których najważniejsza domaga się, aby przedstawicieli wybierało 25.000 ludności, a nie 50.000. P. Sokołowski wnosi poprawkę, domagającą się dokładnego określenia terytoryów, podlegających wyborowi.

P. **C z a p i ń s k i** wystąpił z propozycyą podjęcia rokowań pokojowych z bolszewikami.

Po przemówieniach pp. Piotrowskiego, Zagórskiego, Maciejowicza, Niedziałkowskiego i Lutosławskiego, wniosek większości komisyi przyjęto w głosowaniu odrzucając poprawki mniejszości. Przyjęto poprawkę p. Sokołowskiego, żądającą dokładnego określenia przez zarząd ziem wschodnich terytoryów, podlegających wyborom.

Ustawa brzmi w głównych punktach jak następuje: W powiatach kresowych, od najazdu wroga oswobodzonych odbędą się najdalej w ciągu dni 70 od wejścia tej ustawy wybory przedstawicieli ludności, powszechne, tajne, równe, bez różnicy narodowości i wyznania, według zasad technicznych, opartych na wzorze ordynacyi wyborczej do sejmu ustawodawczego. Jeden przedstawiciel ma wypaść na około 50.000 mieszkańców. Jedynym przedmiotem obrad zgromadzenia będzie stwierdzenie urzędowe woli ludności ziem, które uczestniczyły w wyborach, o stosunku do republiki polskiej i określenie, które powiaty względnie części powiatów mają na podstawie woli ich ludności powrócić do państwowej jedności z republiką polską. Uchwały zgromadzenia, podpisane przez jego marszałka i sekretarza, będą przesłane marszałkowi sejmu ustawodawczego dla przedłożenia sejmowi jako urzędowy wyraz ludności.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad eksposé prez. Paderewskiego. Imieniem klubu ludowców przemawiał pos. **W i t o s**, który oświadczył się przeciw polityce obecnego premiera. Podnosił szereg żalów, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyjnej, zarzucając rządowi, że nie wykonuje ustaw, uchwalonych przez sejm. Znaczna część urzędników uważa za swój obowiązek przeciwdziałanie temu, co sejm uchwali. (Czy pan poseł miał tu na myśli swego przyjaciela galicyjskiego? P. R.).

Mowca zakończył zaznaczeniem opozycyi przeciw obecnemu rządowi.

Po przemówieniach posłów Sosińskiego i Skulskiego marszałek odroczył posiedzenie do czwartku.

Rokowania z Niemcami.

Warszawa. (Telefonem). Polska delegacya, która prowadziła rokowania z Niemcami w Berlinie, powróciła do Warszawy na skutek otrzymanego polecenia, aby rokowania w Berlinie przerwać i udać się na dalsze rokowania do Paryża. Ponieważ temu poleceniu nie towarzyszyły bliższe instrukcye, przybyła delegacya do Warszawy, aby się szczegółowo poinformować o właściwych zamiarach rządu. Dotychczas zawarto z rządem niemieckim cztery umowy: jedną, dotyczącą amnestyi dla powstańców na Górnym Śląsku, drugą o sprawach gospodarczych, w szczególności o wymianie węgla, kartofli i nafty, trzecią o czasowem zatrzymaniu urzędników niemieckich na stanowiskach w b. zaborze pruskim oraz czwartą, normującą sposób przejęcia ziem, przyznanych Polsce traktatem wersalskim. Rokowań w sprawie innych kwestyi gospodarczych, jak likwidacyi, sprawy mniejszości narodowych i t. p. jeszcze nie skończono, lecz pozostawiono je na czas obrad w Paryżu. Termin wyjazdu polskiej delegacyi do Paryża jest nieznany.

Sprawa Galicyi Wschodniej nie załatwiona.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły z Paryża pod datą 20 b. m. w sprawie Galicyi Wschodniej wbrew ostatnim pogłoskom nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Nie ustalono również, czy sprawa ta ma wrócić znowu do komisyi dla spraw polskich, czy też ostateczne rozstrzygnięcie powołanie Rada Najwyższa bez odwoływania się do opinii komisyi.

Niemcy cieszyńscy za Polską.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" zamieszcza korespondencyę z Cieszyna, w której zaznacza, że nastrój ludności niemieckiej na Śląsku zmienił się znacznie na korzyść Polaków. Wielkie znaczenie miała podróż polskiego ministra handlu do Cieszyna. Zachowanie się jego i stosunek jego do przemysłowców niemieckich wywarły na ludności niemieckiej jak najlepsze wrażenie. Jeszcze przed trzema kwartałami można było policzyć na palcach Niemców, którzyby chcieli głosować za Polakami. Dzisiaj stosunek zupełnie się zmienił. W ostatnich czasach obiecują Polacy utworzenie osobnej prowincyi śląskiej, któraby się składała ze Śląska Cieszyńskiego i ze Śląska Górnego. Propozycya ta ułatwi zbliżenie się między Polakami a Niemcami.

Kożdoń pod ochroną bagnetów.

Cieszyn. (Telefonem). W Oldrzychowicach, koło Trzyńca (za linią demarkacyjną), odbyło się 23 b. m. zgromadzenie plebiscytowe, zwołane przez osławionego renegata Kożdonia. Na zgromadzeniu tem obwieścił Kożdoń małej garstce swoich zwolenników, że Czesi mają już oficyalną (!) wiadomość, iż Śląsk Cieszyński aż po linię demarkacyjną przypadnie Czechom i że wobec tego wszelkie wysiłki Polaków są bezcelowe. Oznajmił dalej, że Czesi przyrzekli nadać Ślązkowi autonomię w granicach b. samorządu austryackiego. Robotników trzynieckich nazwał Kożdoń zdrajcami sprawy czeskiej. Celem ochronienia Kożdonia przed „niespodziankami" krążyły w Oldrzychowicach liczne patrole wojsk czeskich.

SPIS LUDNOŚCI W OSZMIAŃSKIEM.

Warszawa. P. A. T. Kresowe Biuro prasowe donosi dnia 25 b. m.: Spis ludności, dokonany w powiecie oszmiańskim Ziemi Wileńskiej dał następujący rezultat: Polaków 130.278, Białorusinów 46.069, Litwinów 8.000, żydów 8.672, innych 797. W 28 gminach element polski przeważa, w 19 zaś pozostałych jest 5.600 Polaków.

Czesi przeciw Węgrom.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Pragi: Powołując się na telegramy czeskiego Biura pras., głoszące, że republice czeskiej grożą nowe niebezpieczeństwa ze strony Węgier, „Narodni Listy" zauważają, że Węgry już poraz drugi planują inwazyę na Słowaczyznę. Pragną oni owładnąć Słowaczyzną i Rusinami karpackimi. Przedtem zagrażała Słowaczyźnie armia bolszewicka, we gierska, teraz armia Horthego.

STRZAŁY CZESKO-WĘGIERSKIE.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi: Dnia 22 b. m. zameldowała czeska straż mostowa koło miejscowości Ipoli swojej komendzie, że około godz. 10 rano padło od straży węgierskiej 30 strzałów karabinowych na czeskie pozycye i na straż finansową. Po stronie czeskiej nie było żadnych strat. Strzały pochodziły od straży węgierskiej, koło miejscowości Miklosz. Węgierska komenda została wysłaną do wyjaśnienia tego zajścia i ukarania winnych.

Bolszewizm w Czechach.

Berno. P. A. T. „Lidowe Noviny" donoszą, że w miejscowości Mosty zorganizowały się w tamtejszych kopalniach węgla Rady robotnicze, które objęły władzę w kopalniach. Również górnicy w kopalniach Duchcowskich uchwalili zorganizowanie Rad robotniczych i wywiesili na kopalniach odezwy, w których oświadczają, że imieniem międzynarodowego wydziału górnicy czesko-słowaccy solidaryzują się z trzecią międzynarodówką.

POWRÓT KRAMARZA.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt" donosi: Rosyjski ambasador w Paryżu Maklakow, który był ze specyalnem poleceniem koalicyi u generała Denikina, wrócił wraz z byłym prezydentem ministrów republiki czeskiej Kramarzem wczoraj do Marsylii. Obaj udali się natychmiast do Paryża.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi, że Maklakow i Kramarz po przybyciu do Paryża oświadczyli, iż w czasie pobytu w Rosyi odnieśli wrażenie, że w krótkim czasie Rosya się odbuduje. Pisma czeskie komentują nagły powrót Kramarza z Rosyi i zaznaczają, że prawdopodobnie Dr Kramarz porzucił plany, jakie przyświecały do swojej podróży do Rosyi.

Reforma agrarna w Czechach.

Praga. P. A. T. „Venkow" konstatuje, że wszystkie prace ustawodawcze, dotyczące reformy agrarnej, zostaną w najbliższym czasie ukończone. Obecnie urząd dla reformy agrarnej wykonuje kontrolę nad skonfiskowanemi wielkiemi posiadłościami i zorganizował już komisye obchodowe w Ostrawie, w Rożemberku na Słowaczyźnie i w Uszgorodzie na Rusi przykarpackiej. W najbliższych dniach przystąpi urząd do wygotowania spisu majątków, które będą tworzyły podkład akcyi rozdziału ziemi.

BEZMYŚLNY SZOWINIZM.

Praga. P. A. T. „Prawo Lidu" w artykule p. t. „Narodowa hańba" zwraca się przeciwko powtarzającym się w ostatnich czasach wypadkom pobicia po niemiecku mówiących przechodniów w Pradze. „Prawo Lidu" oświadcza, że jest to bezkrytyczny szowinizm bezmyślnych patryotów. Równocześnie donosi „Prager Tagblatt", że wczoraj wieczorem na rogu placu św. Wacława kilku rosyjsko-czeskich legionistów pobiło dwóch młodych ludzi rozmawiających po niemiecku.

dem Denikina ujawniają się nowe trudności, ponieważ koalicya żąda obowiązkowej wymiany towarów na warunkach bardzo uciążliwych dla rządu Denikina. Ustalenie stosunków handlowych tamuje również ta okoliczność, że republika kubańska odmówiła dostarczenia zboża.

Gen. Hoffman o bolszewikach.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: Korespondent „Daily Telegraph" rozmawiał z gen. niem. Hoffmanem o kwestyi bolszewizmu. Gen. Hoffman oświadczył, że jego zdaniem bolszewizm jest największem niebezpieczeństwem dla całego świata, jeszcze większem, niż była wojna światowa, gdyż zagraża zarówno zwyciężonym jak i zwycięzcom. Na zapytanie, czy bolszewizm rosyjski będzie pokonany, odpowiedział generał Hoffman, że uważa za wątpliwe, czy obecnie wojska przeciwbolszewickie rosyjskie będą wstanie pokonać bolszewików. Jest raczej zdania, że bolszewicy mogą zwyciężyć. Dawna armia rosyjska byłaby niewątpliwie odniosła nad niemi zwycięstwo.

NOWY SPISEK W PETERSBURGU.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi iskrowo z Moskwy 24 b. m.: W Petersburgu odkryto sprzysiężenie białych gwardzistów, do którego należało około 300 osób. Stali oni, jako wojskowi specyaliści w służbie czerwonej armii i donosili Judeniczowi i koalicyi zapomocą iskrowych telegramów i lotników o najważniejszych wiadomościach. Od koalicyi otrzymali oni olbrzymie sumy. Na czele spisku stał redaktor „Gazety Handlowej". Spiskowców unieszkodliwiono.

JESZCZE JEDNO POWSTANIE.

Odessa. W. B. K. Komunikat sztabu Denikina informuje, że w okolicy Briańska trwa dalej powstanie przeciw wojskom sowietów. Powstanie to rozszerza się, a oddziały powstańców maszerują do linii frontu bolszewickiego, aby przebić się przez ten front i połączyć z armią Denikina.

BOLSZEWICY PRZECIW AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. ogłasza urywek z depeszy iskrowej rządu sowieckiego, w którym rząd sowiecki grozi Austryakom, względnie Węgrom, znajdującym się w Rosyi, represaliami, w razie, gdyby rząd austryacki wydał Belę Kuna i innych komisarzy ludowych władzom węgierskim.

Aresztowanie mordercy cara Mikołaja.

Warszawa. (Telefonem). Jeden z dzienników wieczornych donosi, że w czasie ostatniej wielkiej obławy na komunistów w Warszawie aresztowano mordercę b. cara Mikołaja II. Na bieliźnie owego aresztanta miano stwierdzić monogram carski oraz znaleziono przy nim notatnik, w którym car własnoręcznie robił zapiski. Aresztowany przyznał się, że brał udział w zamordowaniu cara. Obecnie toczy się śledztwo. Pogłoska ta wzbudziła w Warszawie wielką sensacyę.

Związek państw bałtyckich.

Sztokholm. P. A. T. Dnia 25 b. m. Wedle doniesień z Helsingforsu związek państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Litwy można uważać za zawarty. Związek dotyczy spraw wojskowych, politycznych i gospodarczych. Pierwszem żądaniem związku ma być zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką. W kwestyi wymiany jeńców osiągnięto już porozumienie. Rząd estoński wyraził nadzieję, że także Polska, Ukraina i Finlandya przyłączą się do tego związku.

Ameryka zmienia swe stanowisko.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Sprawozdawca „Timesa" w Waszyngtonie telegrafuje swemu pismu, że największe trudności w kwestyi ratyfikacyi są prawie że już usunięte. Rządy angielski i francuski oświadczyły gotowość uznania poszczególnych zastrzeżeń, ażeby umożliwić ratyfikację przez senat amerykański. Wedle ostatnich telegramów waszyngtońskich, nie odrzucają republikanie porozumienia, lecz są gotowi dać ze sobą mówić. Pod naciskiem opinii uczynili oni już pewne ustępstwa i oświadczyli już w swoich dziennikach, że zastrzeżenia nie są równoznaczne z definitywnem stanowiskiem Unii. Jest możliwem, że Ameryka i w przyszłości wmieszać się w konflikt europejski, jeżeli uzna to za potrzebne.

Dymisya Tittoniego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Rzymu: Rada ministrów przyjęła dymisyę Tittoniego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. W jego miejsce tekę ministerstwa objął dr. Wittorio Scialoja.

Dzienniki donoszą, że niebawem pojawi się dekret, w myśl którego otwarcie nowej Izby, wyznaczone na 1 grudnia, będzie odroczone.

(Scialoja był dawniej ministrem oświaty, a ostatnio członkiem włoskiej delegacyi pokojowej).

Medyolan. P. A. T. 25 b. m. „Corriere della Sera" donosi, że Tittoni ustąpił także ze stanowiska przewodniczącego włoskiej delegacyi pokojowej i że stanowisko to obejmie także Scialoja.

Ustąpienie Tittoniego, zdaniem pism, wywołane zostało nieporozumieniem natury politycznej pomiędzy nim a innymi członkami gabinetu.

Nowy rząd węgierski.

Budapeszt. P. A. T. 25 b. m. Węgierskie B. kor. donosi: Nowy rząd narodowy węgierski zebrał się dziś pod przewodnictwem premiera Huszara na pierwsze posiedzenie. Członkowie gabinetu złożyli przysięgę na ręce premiera. Po posiedzeniu premier Huszar udał się do sir Clarka i zawiadomił go urzędownie o ukonstytuowaniu się gabinetu. Sir Clark przyjął to do wiadomości i wręczył Huszarowi notę, przyczem oświadczył: Ze względu na to, że rząd, na którego czele Pan stoi, składa się z przedstawicieli wszystkich większych stronnictw, mam zaszczyt imieniem ententy zawiadomić, że Rada Najwyższa uznaje rząd pański, jako prowizoryczny i gotowa jest pertraktować z nim, aż do czasu, gdy wybory i Zgromadzenie Narodowe, które wyjdzie z tych wyborów, utworzą taki rząd, który będzie wyrazem powszechnym całego narodu.

Koalicya uznała rząd Huszara.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: Sir Jerzy Clark wystosował pismo w sprawie uznania rządu węgierskiego, w którem jest powiedziane: Uznanie to z natury rzeczy zależy od tego, czy rząd przeprowadzi bezzwłocznie wybory, utrzyma porządek i prawo w kraju, nie będzie występował zaczepnie, będzie respektował prowizoryczne granice Węgier i zapewni każdemu Węgrowi pełne prawa obywatelskie, łącznie z wolnością prasy, z wolnością zgromadzeń i z wolnością polityczny przekonań, a nadto uzna wolne, tajne, powszechne głosowanie, oparte na podstawie demokratycznej.

ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

Wiedeń. P. A. T. Lublańskie B. kor. donosi z Belgradu dnia 24 b. m.: Rada ministrów odbyła wczoraj pod przewodnictwem księcia regenta posiedzenie, na którem zajmowano się sprawami polityki zagranicznej. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o położeniu w Dalmacyi, które jest bardzo poważne. Rząd obradował nad środkami, celem odparcia inwazyi wojsk D'Annunzia na terytorym jugosłowiańskie.

Odpowiedzialność poniosą Niemcy.

Paryż. P. A. T. Rada Najwyższa wystosowała do delegacyi niemieckiej zawiadomienie, że pozostawia rządowi niemieckiemu odpowiedzialność za przewlekanie wejścia w życie traktatu pokojowego, a to przez niepodpisanie przez Niemcy protokołu dodatkowego o niewypełnieniu zobowiązań co do zawieszenia broni.

Rada Najwyższa postanowiła, aby rokowania między Polską a Niemcami w sprawie odstąpienia Polsce obszarów niemieckich odbywały się w Paryżu, a rokowania między Polską a Gdańskiem odbywały się początkowo w Gdańsku, a potem w Paryżu.

Przewlekanie sprawy.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tagblatt" donosi na podstawie „Presse de Paris", że niemiecki delegat Simson wyjechał wraz z całym przydanym sobie personalem technicznym do Berlina, co dało powód do licznych komentarzy. Dziennik wyjaśnia, że delegat Simson, zdecydował się wyjechać do Berlina po konferencyi ze sekretarzem konferencyi pokojowej Dutastą i Bertholotem, oraz z delegatem angielskim i amerykańskim. Przed odjazdem oświadczył Simson zapytującym go dziennikarzom, że protokół przedłożony delegacyi niemieckiej do podpisania w sprawie warunków zawieszenia broni, których Niemcy jeszcze nie dopełnili, oraz co do szczegółów wykonania postanowień traktatu pokojowego, wymaga porozumienia się z rządem Rzeszy. Dodał on, że powróci do Paryża w ściśle oznaczonym terminie.

Niemcy chcą odmówić podpisu.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Niemiecka frakcya demokratyczna Zgromadzenia Narodowego powzięła uchwałę, że ostatnia nota ententy, zawierająca postanowienia dodatkowe do traktatu pokojowego, nie nadaje się do przyjęcia, gdyż wypełnienie tych postanowień sprowadziłoby na Niemcy jeszcze większy upadek gospodarczy.

Ostry ton koalicyi wobec Niemców.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina dnia 24 b. m.: Niemieccy delegaci, którzy prowadzili rokowania w Paryżu w sprawie żądań dodatkowych do traktatu pokojowego, wrócili do Berlina. Dzisiaj złożyli oni sprawozdanie w Urzędzie zagranicznym. Panuje wrażenie, że sytuacya nie jest dla Niemców pomyślna. Uprzejme stanowisko koalicyi, które w pierwotnym czasie było widoczne, nie trwało długo. Francya i Anglia okazują obecnie wobec trudności, na które napotyka ratyfikacya traktatu pokojowego w senacie amerykańskim, tendencyę, że koalicya musi obstawać przy prawomocnych postanowieniach traktatu i że nie da na siebie wpłynąć stanowiskiem senatu amerykańskiego.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 25 b. m.

Front litewsko-białoruski: Między Disną i ujściem rzeki Uszaty dokonały nasze oddziały śmiałego wypadu na północny brzeg Dźwiny, biorąc kilkudziesięciu jeńców, dwa działa z obsługą, 1 karabin maszynowy i znaczną ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Po klęsce armii Petlury.

Bukareszt. W. B. K. Pozostałe części armii Petlury bronią się zacięcie przeciw Denikinowi w okolicach Berdyczowa. Denikin rzucił wszelkie rezerwy na front ukraiński, aby jak najrychlej zająć całą Ukrainę i uprzedzić ewentualne zajęcie jej przez wojska polskie.

Zdrada gen. Tarnawskiego.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro pras. donosi: Komendant armii galicyjsko-ukraińskiej gen. Tarnawski popełnił na armii ukraińskiej i na całym narodzie ukraińskim haniebną zdradę. Poza plecyma głównodowodzącego armii ukraińskiej Petlury, jakoteż poza plecyma dyrektoryatu i rządu ukraińskiego gen. Tarnawski wdrożył rokowania z Denikinem, których celem było przejście galicyjskiej armii do Denikina. Zdrada została wcześnie odkrytą. Petlura, Petruszewicz i Mazepa udali się na front i przedstawili wojskom galicyjskim haniebną zdradę. Ażeby zawarte poza plecyma rządu, zostało unieważnione, Tarnawski i jego towarzysze aresztowani i postawieni przed sądem wojennym. Nieprzyjaciel mógł tylko uzyskać sukces terytoryalny. Żmerynka i Mohylew są stracone, Kamieniec Podolski został opróżniony. Nieprzyjaciel zdobył materyał kolejowy i sanitarny, natomiast połączenie z powstańcami i z dywizyą taraszczańską, która rozporządza 20.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, stało się ściślejsze. Została zarządzona ogólna mobilizacya. Wszystkie stronnictwa ukraińskie obszaru wschodniego jak i zachodniego, popierają ze wszystkich sił rząd Petlury, który nie zboczył w niczem od swojej linii politycznej. Siedzibą rządu jest Proskurów, Petlura znajduje się na froncie.

Bolszewicy proponują pokój.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi iskrowo z Londynu 20 b. m.: Wedle doniesienia z Kopenhagi, rosyjski delegat Litwinow przedłożył propozycyę rządu sowietów. Ponieważ angielski delegat O'Grady nie ma upoważnienia do rokowania z Litwinowem, propozycye będą przesłane do Londynu i Paryża.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy: Sprawozdanie wojenne z 24 b. m.: Na froncie zachodnim stoją wojska czerwone pięć wiorst na południe od Narwi, której połączenie kolejowe zostało przerwane. Na froncie południowym posunęły się wojska czerwone 15 wiorst na północ od Kijowa i obsadziły linię kolejową Kijów—Woroneż. Liczba dezerterów w nieprzyjacielskiej armii wzrasta. Na lewym brzegu Wołgi znajdują się wojska czerwone 18 wiorst na północ od Carycyna. Na froncie wschodnim zostały obsadzone miejscowości na 113 wiorst na wschód od Omska. Pochód na wszystkich frontach trwa dalej.

BOLSZEWICY ZAPRZECZAJĄ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy: Denikin roszerza iskrowo doniesienia, jakoby przełamał front. Obecnie niema frontu, gdyż wojska czerwone posunęły się o 100 km. naprzód. Denikin w ostatnich czasach nie odniósł żadnego zwycięstwa.

TRUDNOŚCI DENIKINA.

Warszawa. P. A. T. Radio iskrowo urzędowo z Moskwy dnia 25 b. m.: Według informacyi kijowskich dzienników kontrrewolucyjnych, dotychczas między koalicyą a rządem Denikina ujawniają się nowe trudności...

NADESŁANE.

†

PAWEŁ STRYJEŃSKI
chorąży 1-ej Brygady Legionów Polskich,
przeżywszy lat 36, po długiej chorobie, zasnął w Panu dnia 24-go listopada 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, przy ulicy Rakowickiej, odbędzie się w czwartek dnia 27-go b. m. o godzinie 11 przed południem, na który to obrzęd zaprasza rodzina Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego.
Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w piątek dnia 28-go bm. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa ukrzyżowanego.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI SEKCYI ODBUDOWY PRZEMYSŁU
MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
W POROZUMIENIU
Z KOMISARYATEM MAŁOPOLSKIM GŁÓWNEGO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO
OGŁASZA NINIEJSZE

WEZWANIE

do wszystkich bez wyjątku przemysłowców poszkodowanych przez wojnę na terenie b. Galicyi.

Paragrafy 2 i 3 aneksu IV. części VIII. traktatu pokojowego z Niemcami i Austryą w zastosowaniu do Polski brzmią jak następuje:

§ 2. Rząd Polski przedstawi Międzynarodowej Komisyi Odszkodowań w Paryżu spisy obejmujące:

Inwentarz żywy, maszyny, narzędzia pomocnicze, obrabiarki i wszelkie potrzebne przedmioty o charakterze handlowym, które były zajęte, zużyte lub zniszczone przez Niemcy lub Austryę albo zniszczone wskutek bezpośrednich operacyi wojennych, a co do których Rząd ten dla zaspokojenia swoich natychmiastowych i pilnych potrzeb chce, aby je zastąpiono przez żywy inwentarz lub artykuł tej samej natury, znajdujące się na terytoryum niemieckiem lub austryackiem w dacie uprawomocnienia traktatu.

§ 3. Spisy, dotyczące artykułów wymienionych powyżej będą dostarczone w przeciągu 60 dni od uprawomocnienia się traktatu.

Spisy mają zawierać wszystkie szczegóły spotykane w umowach handlowych o te przedmioty, zawierać też będą wyszczególnienie terminu dostawy (termin ten nie powinien przekraczać czterech lat) oraz jej miejsca, ale nie powinny zawierać ani ceny ani oszacowania.

Opierając się na powyższych warunkach traktatu pokojowego, ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI SEKCYI ODBUDOWY PRZEMYSŁU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU i HANDLU wyjaśnia:

1) że każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec może żądać zwrotu w naturze takich samych przedmiotów jak te, które stracił lub też przedmiotów tego samego rodzaju dla zastąpienia niemi przedmiotów straconych.

2) że zapotrzebowanie każdego przemysłowca powinno być zawarte w granicach poniesionych przezeń strat tj. liczby podanych w spisach maszyn, narzędzi i artykułów technicznych powinny odpowiadać liczbom tychże maszyn, narzędzi i artykułów technicznych, jakie były zniszczone, zarekwirowane, sprzedane pod przymusem lub skonfiskowane przez którąkolwiek ze stron wojujących (Niemcy, Austro-Węgry lub Rosyę) albo zniszczone wskutek bezpośrednich operacyi wojennych i przytem są bezzwłocznie i niezbędnie potrzebne.

Wobec tego ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI SEKCYI ODBUDOWY PRZEMYSŁU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU i HANDLU wzywa wszystkich bez wyjątku poszkodowanych przez wojnę przemysłowców, zarówno tych, którzy już zarejestrowali swe straty, jak i tych, którzy strat swych niezarejestrowali, aby bezzwłocznie (najpóźniej do dnia 6 grudnia włącznie) zgłosili do Oddziału Małopolskiego Sekcyi Odbudowy Przemysłu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie, Rynek główny 30, dane następujące:

Wykaz narzędzi pracy niezbędnych dla zaspokojenia natychmiastowych i pilnych potrzeb fabryki (dla odbudowy i uruchomienia fabryki), a mianowicie: 1) silników wszelkiego rodzaju, 2) elektromotorów i dynamomaszyn, 3) obrabiarek, tokarni, wiertarek, heblarek, frezarek, szlifierek i innych, 4) maszyn i urządzeń niezbędnych do uruchomienia fabryki z zaznaczeniem jaki materyał w nich przeważa (żelazo, miedź lub inny materyał np. ołów), 5) pasów skórzanych i artykułów technicznych skórzanych, 6) lin i pasów innych, 7) urządzeń specyalnych i niezbędnych do uruchomienia fabryki, 8) materyałów pomocniczych, 9) inwentarza żywego.

W wykazach podane być powinny wszystkie szczegóły spotykane w umowach handlowych o te przedmioty tj. wszystkie dane jakie są praktykowane i niezbędne przy zamówieniach handlowych dla każdego przedmiotu oddzielnie (np. wymiar, waga, siła, firma — zwłaszcza jeżeli przedmiot wyrabia firma niemiecka lub austryacka itp.).

W specyfikacyach przedmiotów podanych w wykazach konieczny jest podział:

1) Na sprawców strat t. j. na czyj rachunek: Niemiec, Austryi, Rosyi lub bezpośrednich operacyj wojennych, żądany jest każdy przedmiot, podany w wykazach, w zależności od tego z czyjej winy stracony jest każdy przedmiot na którego miejsce żąda się odpowiedniego uzupełnienia.

2) na wskazanych powyżej 9 grup tj. w wykazach powinny być oddzielnie zgrupowane silniki, oddzielnie elektromotory i dynamomaszyny, oddzielnie obrabiarki i t. p.

W zgłoszeniach należy wskazać: 1) rodzaj przemysłu do którego dana firma należy, 2) nazwę firmy i jej adres, 3) termin oraz miejsce dostawy żądanych przedmiotów.

Zgłoszenia powinny być uskuteczniane listem poleconym do ODDZIAŁU MAŁOPOLSKIEGO SEKCYI ODBUDOWY PRZEMYSŁU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU i HANDLU w Krakowie, Rynek główny L. 30.

Wobec krótkiego terminu każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec obowiązany jest uskutecznić zgłoszenie niezwłocznie i przedstawić odrazu wszystkie potrzebne szczegóły.

ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI SEKCYI ODBUDOWY PRZEMYSŁU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU i HANDLU podkreśla, że: do spisów, jakie Rząd Polski przedstawi Międzynarodowej Komisyi Odszkodowań w Paryżu włączone zostaną zapotrzebowania tych tylko przemysłowców poszkodowanych przez wojnę, którzy we wskazanym terminie zgłoszą żądane wykazy wraz ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami, o której wyżej mowa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Parka